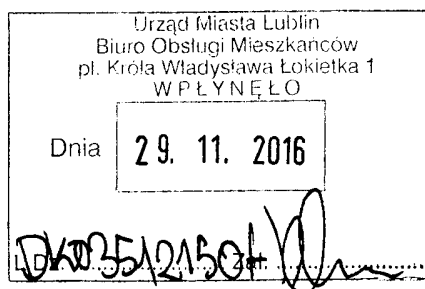


Rada Miasta Lublin  
Stanisław Brzozowski  
Radny Rady Miasta Lublin

Lublin, dn. 29 listopada 2016



Pan Krzysztof Żuk  
Prezydent Miasta Lublin  
Za pośrednictwem  
Przewodniczącego  
Rady Miasta Lublin

**Interpelacja w sprawie uwag sugestii i protestów przedstawicieli ROD do opracowywanego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie Podzamcza.**

**Szanowny Panie Prezydencie,**

na wstępie przytoczę argumenty i uwagi przedstawicieli Rodzinych Ogrodów Działkowych.

1. Rodzinne Ogrody Działkowe to już ponad półwieczna historia miasta, gdyż:  
ROD Nasza Zdobycz przy ul. Rusalka powstały już w 1938 roku,  
ROD Podzamcze przy ul. Unii Lubelskiej w 1954 roku,  
ROD Robotnik w 1963 roku.  
ROD Młynarz w 1971 roku.  
Ten fakt jest równie ważny i godny zauważenia, rozważenia, jak historyczne argumenty planistów.
2. Finanse przeznaczone na odszkodowania i inwestycje, (a kwoty są nie małe dla budżetu naszego miasta), mogą być w daleko mniejszych kwotach przeznaczone na rewitalizację ogrodów działkowych i terenów przyległych do nich.
3. Działkowcy nie zamykają się na propozycje planistów, jednak oczekują uwzględnienia ogrodów działkowych w planach zagospodarowania terenu tak, aby mogły stać się atrakcyjne i dostępne dla pozostałych mieszkańców miasta, np; wydzielenie sektorów, alei spacerowych, trasy rowerowej.
4. Pozostawienie ogrodów działkowych i wtopienie ich w zielone tereny miasta w dużej (jak nie znacznej) mierze odciąży budżet miasta od ponoszenia stałych kosztów utrzymania tych terenów w należyтым porządku. W chwili obecnej miasto nie ponosi żadnych finansowych obciążeń z tego tytułu, gdyż leży to w kwestii ogrodów działkowych.
5. W nowoczesnym i postępowym świecie np.; USA, Wielka Brytania, trendy w urbanistyce zagospodarowania przestrzeni wielkomiejskich są takie, aby tworzyć ogrody na dachach budynków, wykorzystywać wszelkie przestrzenie wolne, jak i wokół zabudowań mieszkalnych na tworzenie ogródków co ma spełniać funkcje ekologiczne, edukacyjne, integracyjno- społeczne.
6. Rodzinne Ogrody Działkowe są miejscem z tradycją wielopokoleniową. Tutaj, (tak jak czyniła to była pierwsza dama USA), młodsze pokolenia uczą się jak wytwarza się cenne dla

zdrowia ludzkiego owoce, warzywa, uczą się pracy, szacunku dla żywności, a seniorzy mają swoje miejsce na ziemi, które w wielu przypadkach jest jedynym źródłem ich aktywizacji, a nawet w wielu przypadkach utrzymania.

7. Nasze ogrody działkowe są bezdyskusyjnie dodatkowymi płucami miasta, które jak wiemy miewa problem ze smogiem, występują na nich liczne i cenne gatunki fauny i flory, które nieuchronnie i bezpowrotnie znikną wraz z nimi.
8. My działkowcy mamy nadzieję, że za tym wszystkim nie stoją układy pomiędzy decydentami i tak zwany Staw Królewski, inaczej zbiornik retencyjny nie ma być cichą pomocą Tarasom Zamkowym w systematycznym odpompowaniu wody, z którą się muszą borykać...?

Sądzę, że wiele argumentów przytoczonych powyżej jest godnych rozważenia. Ja odniosę się do kilku z nich. Odkąd jestem radnym zauważam pewną tendencję w działaniach, które mają na celu zmianę obrazu naszego miasta. Jest to dążenie do tzw. europejskości, czyli do upodabniania naszego miasta do wzorców stosowanych w innych metropoliach, innymi słowy do naśladownictwa. Być może bierze się to z przekonania, że Lublin to zacofanie i „zaściankowość”. Problem w tym, że Adam Mickiewicz był pisarzem zaściankowym, ponieważ pisał o sprawach i problemach, które jemu i narodowi polskiemu były bliskie. Nie silił się na europejskość i dzięki temu zachował tożsamość i oryginalność. Obawiam się żeby leczenie kompleksów „europejskich”, nie spowodowało utraty tego co naprawdę cenne i wartościowe. Z jednej strony mamy tradycję, autentyczną wspólnotę, która tworzyła się wokół ogrodów działkowych przez ostatnie kilkadziesiąt lat. Z drugiej strony jest wizja planistyczna dla atrakcji turystycznej, ale bezosobowej, dla ludzi przypadkowych, którzy będą, albo i nie. Argument o kosztach przekształcenia i później utrzymania jest również bardzo istotny. Mamy już w Lublinie wiele atrakcji utrzymanie których bardzo obciąża budżet miasta. Wkrótce dojdą fontanny na Placu Litewskim, czyli kolejne 700 tys. (może więcej) rocznych opłat. Czy to nie przypomina kobiety, która kupiła sobie piękny, ale bardzo drogi kapelusik, tylko nie starczyło jej już na buty? Mnie, który spędził też wiele lat swojego życia w systemie komunistycznym, przypomina to arogancję tamtej władzy, która zawsze wiedziała lepiej czego chcą ludzie, od nich samych. Może uporządkowanie i wkomponowanie ogródków działkowych w funkcje ogólnomiejskie, tak jak to proponują działkowcy, stworzyłoby naprawdę ciekawą i oryginalną koncepcję, godną naśladowania, a jednocześnie pozwoliło zachować wszystkie te wartości niematerialne, którymi obrosły działki? Nie wstydzmy się być sobą i ceńmy sobie to co nasze i autentyczne. Kolejna atrakcja nie uczyni mieszkańców Lublina szczęśliwszymi, natomiast może skrzywdzić wielu z nich.

Z poważaniem

